

ARKADIUSZ MORAWIEC

Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Łódzki

Coś z niczego? *Profesor Spanner* (raz jeszcze)

[...] szczytowe niemieckie bestialstwo, nie mające sobie nic równego z tym, co ludzkość kiedykolwiek słyszała czy widziała.

S. Strąbski: *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego*¹

Wydaje się, że zbędny byłby jakikolwiek komentarz do tej sprawy.

T. Cyprian, J. Sawicki: *Nie oszczędzać Polski!*²

Z tych rozważań nie wynika żadna pewność.

Z. Nałkowska: *Profesor Spanner*³

Uwagi na temat otwierającego *Medaliony* Zofii Nałkowskiej opowiadania *Profesor Spanner* wypada rozpocząć od przypomnienia jego genezy, ujmowanej w opracowaniach, podobnie jak geneza całego tomu, na ogół w sposób nazbyt zdawkowy⁴.

10 maja 1945 roku Nałkowska jako członkini delegacji Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, w której składzie znaleźli się między innymi

¹ S. STRĄBSKI: *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego*. Archiwum Zofii Nałkowskiej w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (dalej: AZN), sygn. 1828, k. 3.

² T. CYPRIAN, J. SAWICKI: *Nie oszczędzać Polski!* Warszawa 1960, s. 333.

³ Z. NAŁKOWSKA: *Profesor Spanner*. W: TAŻ: *Medaliony*. Warszawa 1946, s. 18.

⁴ Uwaga ta nie dotyczy cennej w tej mierze, choć niewyczerpującej zagadnienia i wymagającej drobnych korekt, monografii Hanny KIRCHNER *Nałkowska albo życie pisane* (Warszawa 2011, s. 569–596, rozdz. *Ludzie ludziom*). Badaczka wykorzystuje w niej m.in. bardzo istotne (niepublikowane) zapisy współtwórców Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce: wspomnienie Heleny Boguszewskiej *Rozmowy krakowskie* oraz dziennik Jerzego Kornackiego *Kamieniołomy*.

literaci Jerzy Kornacki i Helena Boguszewska, udała się do Gdańska⁵, gdzie – jak czytamy w jej diariuszu – „odkryto domeczek z fabrykacją mydła z tłuszczu ludzkiego”⁶. Na miejscu pisarka dwukrotnie, 11 i 12 maja, uczestniczyła w oględzinach laboratorium Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku (Medizinische Akademie in Danzig) oraz w przesłuchaniach osób zeznających w sprawie „mydłanego procederu” profesora Rudolfa Spannera⁷. Zeznania złożyli wówczas laboranci Zygmunt Mazur i Aleksy Opiński oraz profesorowie Akademii Franz Kaufmann i Otto Nast. 13 maja Nałkowska powróciła do Warszawy⁸. Tego samego dnia sporządziła w swoim dzienniku zapis; stanowi on załączek utworu *Profesor Spanner*⁹.

Tworząc w kolejnych miesiącach to opowiadanie, autorka wykorzystała własne notatki, spisane podczas wizji lokalnej w Instytucie Anatomicznym, oraz protokoły Komisji¹⁰. Niewykluczone, że spożytkowała jeszcze jedno źródło. Następujący fragment jej opowiadania: „Dwie kadzie zawierały same głowy bezwłose, odcięte od tamtych ciał. Leżały jedne na drugich – twarze człowiecze, niby zesypane do dołu ziemniaki” (s. 10)¹¹, przypomina mianowicie, ze względu na użyte w nim znamienne porównanie (ściślej: *comparans*), ustęp z broszury dziennikarza Stanisława Strąbskiego zatytułowanej *Mydło z ludzkiego tłuszczu. Alfa i omega niemieckich zbrodni w Polsce*: „Oprócz tego dwie duże cementowe, niepokryte wanny były do brzegów wypełnione odciętymi głowami ludzkimi. Ot, jakby kto postawił dwie kobiałki z monstrialnie wielkimi ziemniakami”¹².

⁵ Zob. Z. NAŁKOWSKA: *Dzienniki*. Oprac., wstęp i komentarz H. KIRCHNER. T. 6, cz. 1. Warszawa 2000, s. 61, zapis z 10 V 1945. W dalszej części artykułu skracam adres *Dzienników*: po literach *Dz* podaję numer tomu i części, numery stron i ewentualnie (gdy nie odnotowałem tego w tekście głównym) datę sporządzenia zapisu.

⁶ Tamże, s. 53, 9 V 1945.

⁷ H. KIRCHNER wspomina o przesłuchiowaniu „wykonawców i uczonego inicjatora owego mydłanego procederu, profesora Spannera” (*Nałkowska albo życie pisane...*, s. 562). Jest to nieścisłe: Spanner ani wówczas, ani nigdy później nie był w Polsce przesłuchiwany – zob. M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*. Gdynia 2010.

⁸ Zob. *Dz* 6/1, s. 63, komentarz Kirchner.

⁹ Tamże, s. 62–63.

¹⁰ Zob. AZN, sygn. 1828, k. 7v–14 (notatki Nałkowskiej, zeznania Franza Kaufmanna i Otto na Nasta, oświadczenie Komisji i protokół oględzin Instytutu).

¹¹ Jeśli nie zaznaczam inaczej, w artykule odsyłam do pierwszej edycji *Medalionów*: Warszawa 1946. Lokalizację stron podaję w nawiasach bezpośrednio po cytatach.

¹² S. STRĄBSKI: *Mydło z ludzkiego tłuszczu. Alfa i omega niemieckich zbrodni w Polsce*. Poznań 1946, s. 13. Zestawmy jeszcze dwa inne fragmenty obu tekstów: „W końcu autor niniejszego [opracowania – A.M.] zapytał się, czy kto ze studentów lub asystentów nie nazwał robienia mydła z ludzkiego tłuszczu zbrodnią? Mazur zrobił arcydziwioną minę i odpowiedział, że nikt...” (tamże, s. 23); „I ktoś zapytał wreszcie: – Czy nikt wam nie powiedział, że robienie mydła z tłuszczu ludzkiego jest przestępstwem? Odparł z zupełną szczerością: – Tego mi nikt nie powiedział” (s. 17). Oczywiście zbieżność ta może wynikać stąd, że Nałkowska i Strąbski (oboje uczestniczący w przesłuchaniu Mazura) słyszeli to samo. Znamienne jest jednak, że w protokole przesłuchania Mazura widnieje pytanie Strąbskiego: „Nikt nie powiedział, że jest zbrodnią robić mydło z ciała

Wprawdzie pierwodruk *Profesora Spannera* ukazał się 2 grudnia 1945 roku¹³, na broszurze zaś widnieje data 1946, jednak Strąbski przygotował ją znacznie wcześniej. Już 7 sierpnia 1945 roku wystosował pismo do Głównej Komisji, w którym informował: „Opracowałem broszurę na temat fabryki mydła. Ukaże się ona niedługo nakładem tutejszego Urzędu Propagandy i Informacji”¹⁴. Zapewne Nałkowska jako członek Komisji z racji wykonywanych obowiązków zapoznała się z treścią broszury jeszcze przed jej opublikowaniem. Warto dodać, że w archiwum pisarki znajduje się, opatrzony datą 8 maja 1945 roku, maszynopis artykułu Strąbskiego *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego*¹⁵; kilkanaście dni później ukazał się on drukiem pod (zmienionym) tytułem: *Mydło z tłuszczu ludzkiego*, w „Dzienniku Bałtyckim”¹⁶.

Traktując o genezie *Medalionów*, akcentowano zaangażowanie moralne Nałkowskiej. Czyniono tak nie bez racji. Odnosząc się do jej wyjazdów z Komisją do Oświęcimia i Gdańska, Jerzy Zawieyski stwierdza: „Wracała z tych wypraw prawdziwie zdruzgotana moralnie. Nie była to już ta Nałkowska z banalnych opinii, które ją krzywdząco kreowały na pustą, wyrafinowaną damę i snobkę. Byłem świadkiem jej powrotów, jej milczenia, jej zgrozy”¹⁷. Wacław Barcikowski we wspomnieniu poświęconym pisarce nadmienia, że podczas posiedzeń Komisji opowiadała ona o przeżyciach ludzi na Pawiaku, dzieliła się swoimi wrażeniami z wizji lokalnej w „słynnej fabryce” profesora Spannera i że zanim napisała o tym w *Medalionach*, „wygłaszała odczyty i sprawozdania z notatek jako przewodnicząca [Łódzkiego oddziału – A.M.] Komisji”¹⁸. Wręczając Barcikowskiemu wydane właśnie *Medaliony*, Nałkowska miała powiedzieć: „Nic nie wymyśliłam”¹⁹, kilka lat później zaś zapewniała czytelników: „Pracując zaraz po wojnie w Komisji Badania Zbrodni robiłam to nie dlatego, by znaleźć materiał do nowej książki”²⁰.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że działalność Nałkowskiej w Komisji była podyktowana także, i to w istotnej mierze, przez potrzeby pisarskie²¹. Zna-

ludzkiego[?]”, natomiast nie ma w nim odpowiedzi – zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. GK 166/1109, k. 90.

¹³ Z. NAŁKOWSKA: *Profesor Spanner*. „Kuźnica” 1945, nr 14, s. 1–2. Zacytowany fragment (z wersji książkowej) ma tutaj nieco inną postać: „Dwie kadzie zawierały same głowy, odcięte od tamtych ciał. Leżały jedne na drugich niby zesypane do dołu ziemniaki” (s. 1).

¹⁴ Cyt. za: M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 87.

¹⁵ S. STRĄBSKI: *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego...*, k. 2–7.

¹⁶ S. STRĄBSKI: *Mydło z tłuszczu ludzkiego*. „Dziennik Bałtycki” z 19 maja 1945 r., s. 1.

¹⁷ J. ZAWIEYSKI: *O Zofii Nałkowskiej*. W: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*. Warszawa 1965, s. 320–321.

¹⁸ W. BARCIKOWSKI: *Fragmenty wspomnień o Zofii Nałkowskiej*. W: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej...*, s. 31.

¹⁹ Tamże, s. 32.

²⁰ Z. NAŁKOWSKA: *Pisarze wobec dziesięciolecia*. „Nowa Kultura” 1954, nr 2, s. 3.

²¹ Niebłahą rolę odegrały też względy materialne. Por.: „[Jerzy – A.M.] Borejsza występował jako opiekun i wybawca ludzi kultury, których chciał zjednać dla przewrotu ustrojowego w równej mierze, jak uratować narodowy potencjał twórczy. Zaoferował pisarce perspektywę egzysten-

mienna jest jej obawa – jak się okazało, bezzasadna – że *Medaliony*, oczekujące zbyt długo na druk, zdezaktualizują się: „Przeraża mię – notuje Nałkowska w dzienniku – że są spóźnione, że są przebrzmiałe, wszyscy mają dość rzeczy o zbrodni, że są złe, że są głupie. Robiąc tę korektę, trafiałam na rzeczy już roztrzęsione przez prasę, wiadome wszystkim”²². Znamienne jest również to, że szybko się ze wspomnianej działalności wycofała: jeszcze w 1945 roku na stanowisku przewodniczącego łódzkiego oddziału Komisji zastąpił ją Barcikowski. Można sądzić, że nęciły ją funkcje bardziej „światowe”: z posłowania do Krajowej Rady Narodowej bowiem nie zrezygnowała, wkrótce zaś, pod koniec 1945 roku, została przewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Przebywając w pierwszej połowie 1946 roku w Paryżu, dając świadectwo raczej bycia pisarką niż badaczką zbrodni, zapisała w diariuszu: „[...] rozmowa z conciergem, który był w więzieniach i obozach niemieckich, a nawet francuskich. Typ nadający się jeszcze do jednego [składnia oryginalna – A.M.] *Medalionu*”²³.

Stwierdzenie pisarki, że „nic nie wymyśliła”, należy zapewne rozumieć jako deklarację wierności faktom, a więc w znaczeniu: niczego nie zmyśliłam. Pewne rzeczy są bowiem w *Medalionach* – w tym przejawia się ich literackość – wymyślone lub, subtelniej rzecz ujmując, skonstruowane.

Wkrótce po ukazaniu się tego tomu Nałkowska poddała krytyce „technikę ściśle realistyczną” jako nieodpowiadającą narastaniu naszej wiedzy o świecie, w istocie będącą kreacją. Miała na myśli wersję realizmu ukształtowaną przed stu laty i przez specyficzne dla owego czasu determinanty, którą współczesna krytyka marksistowska, promowana na łamach „Kuźnicy”, oceniła jako wzorzec warty kontynuowania. Nałkowska uznała go za nieprzydatny. Argumentowała następująco:

Poznajemy rzeczywistość tylko w zasięgu biograficznym – dość ograniczonym. Dopełnia jej opowiadanie innych – a także gazeta, książka, nauka, ogłoszenia, ustawy, propaganda. To wszystko składa się na świat taki, jaki jest – świat w połowie pisany i mówiony, świat w znacznej części doznany poprzez innych. [...]

Technika ściśle realistyczna – [...] [u]kazując czytelnikowi świat od zewnątrz – stanowi deformację procesu autentycznego, jest wynikiem nie obserwacji, tylko „wyobraźni twórczej”, jest – bardziej od innych rodzajów prozy – stylizacją. Przedstawia świat nieprawdziwy i nieprawdopodobny, wnętrza lub akcje równoległe, w których autor nie mógł być jednocześnie, sceny między dwiema osobami, gdzie nie ma miejsca na obecność osoby

cji: miała przewodniczyć komisji do zbadania zbrodni w Oświęcimiu. Cel doniosły i szlachetny” (H. KIRCHNER: *Nałkowska albo życie pisane...*, s. 552).

²² Dz 6/1, s. 288, 20 IX 1946. Pisarka złożyła *Medaliony* w wydawnictwie Czytelnik w styczniu 1946 r.; ukazały się one dopiero w grudniu – zob. H. KIRCHNER: *Nałkowska albo życie pisane...*, s. 574.

²³ Dz 6/1, s. 214, Paryż, 2 IV 1946.

trzeciej [podkreśl. – A.M.]. Świat, którego autor nie mógł doznać jako rzeczywistości żytej²⁴.

Proponowana przez pisarkę wersja realizmu, aktualna, „najbliższa rzeczywistości”, której realizację – dopowiedzmy – stanowią *Medaliony*, zbliżona do reportażu, faktomontażu (opartego na selekcji i kompozycji materiału poddanego obróbce stylistycznej), jest jednak również stylizacją. Autorka zresztą doskonale zdaje sobie z tego sprawę, skoro odnosząc się w dzienniku do krytycznych uwag Stanisława Dzikowskiego, dotyczących rzekomych „błędów językowych” zawartych w opowiadaniu *Profesor Spanner*, notuje, że „popęnia [je – A.M.] bohater jako Polak ziemczony i tymi błędami scharakteryzowany [podkreśl. – A.M.]”²⁵.

Płaszczyna stylistyczna służy Nałkowskiej jednak nie tylko do wystylizowania *Medalionów* na świadectwo, co przed laty przekonująco wykazał Maciej Podgórski²⁶: do charakteryzowania bohaterów, uwiarygodniania ich kreacji, wzmocnienia sugestii autentyzmu czy siły wyrazu, innymi słowy – do stworzenia iluzji referencjalnej²⁷, lecz bywa także formą autorskiego komentarza. W *Profesorze Spannerze* jeden z dwóch przesłuchiwanym uczonym (ich pierwowzorami są wspomniani już profesorowie Kaufmann i Nast), mianowicie „ten tłusty [...] i dobroduszny”, wspomina, że Spanner byłby zdolny do wyrabiania mydła z ludzkich zwłok z tego powodu, że „Niemcy przeżywały wówczas wielki brak tłuszczów. Więc względ na stan ekonomiczny kraju, na dobro państwa mógł go do tego skłonić” (s. 20)²⁸. Znamienne, że uczony ten we wcześniejszym

²⁴ Z. NAŁKOWSKA: *Zwierzzenia*. „Nowiny Literackie” 1947, nr 1, s. 1.

²⁵ *Dz* 6/1, s. 487, 24 IX 1947. We wspomnianym opowiadaniu ów ziemczony Polak z Gdańska, laborant, używa słowa „recept” (z niem. *das Rezept*), tymczasem w opublikowanych fragmentach protokołu zeznania Zygmunta Mazura, będącego pierwowzorem bohatera, jest „recepta” (cyt. za: T. CYPRIAN, J. SAWICKI: *Nie oszczędzać Polski!...*, s. 330). „Recepta” widnieje także w protokołach przesłuchania Mazura z 12 maja 1945 r., w którym uczestniczyła Nałkowska (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, GK 166/1109, k. 69–71, 85–91). Postać „recept” znajdujemy natomiast w protokole przesłuchania Mazura z 10 maja (tamże, k. 95). Oczywiście zarówno poprawna, jak i niepoprawna forma może być dziełem protokolanta (dokument z 10 maja zawiera liczne błędy językowe, również w zapisie zadawanych oskarżonemu pytań), przywołajmy więc inny przykład. W prasowym pierwodruku opowiadania laborant mówi: „Profesor Spanner był cywilem [...]” („Kuznica” 1945, nr 14, s. 1); w późniejszej wersji książkowej jest już „charakterystycznie”: „Profesor Spanner był cywil [...]” (s. 11).

²⁶ M. PODGÓRSKI: *Główne problemy analizy „Medalionów” Zofii Nałkowskiej*. „Roczniki Humanistyczne” 1965, z. 1, s. 151–180. Podgórski przeprowadził precyzyjną analizę zabiegów stylistycznych autorki, mających na celu stworzenie sugestii, że wydarzenia, o których opowiadają bohaterowie *Medalionów*, stanowią „surową” i autentyczną rzeczywistość świata obiektywnego.

²⁷ Na temat iluzji referencjalnej zob. B. BARTHES: *Dyskurs historii*. Przeł. A. RYSIEWICZ, Z. KŁOCH. „Pamiętnik Literacki” 1984, R. 75, z. 3, s. 229.

²⁸ Przywołane słowa oparte są na zeznaniu Kaufmanna, w którym czytamy: „Ich glaube dass er in der Partei war. [...] Ich halte es für möglich, dass Dr Spanner auf höhere Weisung verord-

fragmentie określony jest nie jako „tłusty”, lecz jako „tęgi” (s. 9). Tak więc tłusty i dobroduszny profesor mówi o niedoborze tłuszczu i dobru państwa! Bodajże najślynniejszy cytat z tego opowiadania, wypowiedziane przez „młodego człowieka” (laboranta) słowa: „W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umieją coś zrobić – z niczego...” (s. 18), są nie tylko, jak ujmuje to Helena Zaworska, wyrazem skali wartości narzuconej mu przez faszyzm („mydło jest czymś, ciało ludzkie – jest niczym”)²⁹, lecz również sarkazmu autorki, wzmocnionego przez aluzję do biblijnego opisu Stworzenia (*creatio ex nihilo*). Nieco wcześniej młody człowiek stwierdza: „Ja się przyzwyczaiłem, bo było dobre...” (s. 18), co przywodzi na myśl wielokrotnie przywoływaną w *Księdze Rodzaju* formułę: „I widział Bóg że było dobre”³⁰. W opisie świata postawionego na głowie nie dziwią (dziwi zaś przeoczenie ich przez krytyków) zabiegi pisarki wywołujące efekt groteski. Przywołajmy słowa laboranta, dotyczące pozyskiwania przez Spannera zwłok: „Jeden na przykład niemiecki wojskowy przyszedł skazany na śmierć. Ten miał nogę złamaną i przestrzeloną [podkreśl. – A.M.]. A był też i bez głowy. Wszystko naraz. Z zakładu wariackiego to były zawsze trupy z głowami” (s. 16). Wariaci z głową (na karku)! I jeszcze jeden zabieg. Trzecie zdanie opowiadania: „Wiatr od morza szedł rzeński, coś sprzed lat przypominał” (s. 9), można odczytywać jako reminiscencję niegdysiejszych przeżyć autorki, jednak w porządku literackim (zasadniczym) stanowi ono aluzję do utworu *Wiatr od morza* Stefana Żeromskiego, na którego stronicach, jak pamiętamy, snuje się widmo Smętka, uosabiającego niemiecką pychę i okrucieństwo, podlegającego najeźdźców przeciwko osiadłej na tej ziemi od wieków ludności słowiańskiej.

Opowiadanie *Profesor Spanner*, łączące w sobie aspekty literacki i dokumentarny³¹, posiada szczególny status, wciąż niedostrzegany przez literaturoznawców. Mianowicie (a podobnie ma się rzecz z pozostałymi „medalionami”), bardzo szybko³² zyskało ono status niepodważalnego świadectwa, potwierdzającego

net hat bei dem bestehenden großen Fettmangel die ihm zur Verfügung stehenden Leichen zu wirtschaftlichen Zwecken zu verwenden” (AZN, sygn. 1828, k. 9; „Przypuszczam, że był w partii. [...] Sądzę, że jest możliwe, iż dr Spanner, stosując się do poleceń przełożonych, wykorzystał, ze względu na istniejący wtedy wielki brak tłuszczów, dostępne mu zwłoki do celów ekonomicznych”). Drugi z uczonych stwierdza w opowiadaniu, że Spanner „był karnym członkiem Partii” (s. 20). Owszem, Spanner był członkiem NSDAP, jednak zeznania Kaufmanna i Nasta na ten temat milczą (a więc i na temat „karności” uczonego). Za odcyfrowanie trudno czytelnych (odręcznych) protokołów dziękuję dr Elisie-Marii Hiemer.

²⁹ H. ZAWORSKA: „Medaliony” Zofii Nałkowskiej. Wyd. III zm. Warszawa 1969, s. 49.

³⁰ Zob. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu podług tekstu łacińskiego Wulgaty*. Przeł. J. WUJEK. T. 1. Warszawa 1873, s. 1–3.

³¹ Por. np., wydobywające oba te aspekty, szkice Ryszarda MATUSZEWSKIEGO (*Zagadnienia literackie*. „Wiedza i Życie” 1947, nr 5, s. 474) i Andrzeja Z. MAKOWIECKIEGO (*Arcydzieło pisarskiej powściągliwości*. „Literatura” 1972, nr 37, s. 4).

³² Warto nadmienić, że już w 1950 r. *Medaliony* włączono do kanonu lektur szkolnych – zob. S. KAROLAK: *Doświadczenie Zagłady w literaturze polskiej 1947–1991. Kanon, który nie powstał*. Poznań 2014, s. 359.

fabrykowanie przez niemieckiego uczonego mydła z ludzkiego tłuszczu; tymczasem w świetle najnowszych ustaleń historyków okazuje się, że oparte jest ono na świadectwach wątpliwych lub co najmniej dyskusyjnych³³. W książce Moniki Tomkiewicz i Piotra Semkowa *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy* czytamy:

Zmydlone tłuszcze ludzkie nie były [...] produktem finalnym – mydłem użytkowym, a jedynie produktem ubocznym maceracji. W całym procesie konserwacji zwłok oraz wykonywania preparatów w gdańskim Instytucie Anatomicznym, według wskazówek Spannera, ciała ludzkie poddawano obróbce chemiczno-termicznej, wykorzystując je ostatecznie do celów badawczych. [...] Jeśli natomiast ktoś inny [niż Spanner – A.M.] wpadł na pomysł, by użyć zgromadzonego, zmydlonego tłuszczu ludzkiego w celach użytkowych, na przykład do czyszczenia urządzeń w Instytucie, lub wprowadzić do obiegu handlowego na czarnym rynku w chwili, gdy Rzesza przeżywała potężny kryzys zaopatrzeniowy, to Spannerowi jako dyrektorowi Instytutu można wówczas postawić zarzut niedostatecznego zabezpieczenia preparatów, czyli niedopełnienia obowiązków³⁴.

³³ Zob. M. SCHULZ: *Działalność prof. Rudolfa Marii Spannera w świetle wyników śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku*. [Dokument opatrzony datą 29 IV 2004]. Dostępne w Internecie: <http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/731/> [data dostępu: 20.09.2015]; J. NEANDER: *The Danzig Soap Case: Facts and Legends around "Professor Spanner" and the Danzig Anatomic Institute 1944–1945*. "German Studies Review" 2006, Vol. 29, no 1, s. 63–86; M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*; M. TOMKIEWICZ: *Profesor Rudolf Maria Spanner – naukowiec czy eksperymentator? W: Medycyna na usługach systemu eksterminacji ludności w Trzeciej Rzeszy i na terenach okupowanej Polski*. Red. G. ŁUKOMSKI, G. KUCHARSKI. Poznań–Gniezno 2011, s. 151–171. Sławomir BURYŁA w studium *Portret oprawcy ogranicza się jedynie do wzmianki, że książka Tomkiewicz i Semkowa „jest dobrym uzupełnieniem portretu sporządzonego przez Nałkowską, a zarazem polemiczną glosą do zadamowionego w świadomości społecznej obrazu oprawcy ze Stutthofu”* (w: TENŻE: *Tematy (nie)opisane*. Kraków 2013, s. 244, przyp. 11). Sprostujemy – Spanner nie był oprawcą ze Stutthofu; działał w Gdańsku.

³⁴ M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 131. Należy odnotować, że prowadzone w latach 2002–2006 przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku śledztwo potwierdziło, że w Instytucie Anatomicznym produkowano w czasie wojny mydło z tłuszczu ludzkiego, wprawdzie nie na skalę przemysłową, jednak do celów użytkowych: „Ekspertyza próbki mydła [które było jednym z dowodów rzeczowych podczas procesów norymberskich – A.M.] z archiwum Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze wykazała [...], że dodano do niego kaolin. Ten środek ścierny sprawia, że mydło może być stosowane do celów użytkowych. [...] Pobrane z Hagi próbki mydła Spannera badało też laboratorium FBI. Amerykanie nie doszukali się jednak w nich żadnego kodu DNA, ani włosów ludzkich” (*Mydło z tłuszczu ludzkiego to prawda historyczna*. [Notatka prasowa opatrzona datą 9 XI 2006]. Dostępne w Internecie: <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,25511,mydlo-z-tluszczu-ludzkiego-to-prawda-historyczna.html> [data dostępu: 16.02.2016]). Na temat wcale nieoczywistych ustaleń śledztwa IPN – m.in. wciąż brak pewności, kto i kiedy użył tłuszczu ludzkiego i do jakiego celu – zob. rozdział *Nierozstrzygnięte wątpliwości* w książce TOMKIEWICZ i SEMKOWA (*Profesor Rudolf Spanner...*, s. 128–133).

Jest zaledwie prawdopodobne – w tej mierze brakuje bowiem przekonujących dowodów – że poszukując intensywnie „materiału badawczego”, Spanner mógł mieć wpływ na wyższą śmiertelność pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie (niem. Conradstein)³⁵. Z pewnością natomiast jego działalność w gdańskim Instytucie Anatomicznym naruszała normy etyczne (zapewne nie tylko formułowane przez kodeks lekarski), czego przejawem jest brak szacunku dla ludzkich zwłok. Tylko tyle czy aż tyle?

Zanim zgłosili swoje wątpliwości historycy, dziennikarz Tadeusz Skutnik w serii artykułów opublikowanych w 2000 roku w „Dzienniku Bałtyckim”³⁶ zasugerował, że będący pierwowzorem człowieka opowiadającego w utworze Nałkowskiej o „robieniu męła” Zygmunt Mazur, który w czasie wojny podpisał volkslistę, w związku z czym po wyparciu z Gdańska wojsk niemieckich mógł spodziewać się represji, że śmiercią włącznie, został odpowiednio „przygotowany” przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego do złożenia zeznań obciążających Spannera i, szerzej, hitlerowców. Zeznania i materiały mające służyć jako dowód w sprawie „produkcji mydła” i garbowania ludzkiej skóry Sowietci wykorzystali podczas rozprawy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze 19 lutego 1946 roku³⁷.

Jerzy Kornacki w swoim dzienniku pod datą 12 maja 1945 roku, a więc tuż po przesłuchaniu Mazura, zapisał:

Po obiedzie w Bezpieczeństwie sporządzam z prokuratorem [Adolfem – A.M.] Dąbem protokół zeznań i biorę podpisy obu zatrzymanych [tj. Aleksego Opińskiego i Zygmunta Mazura – A.M.]. Martwią się, że Mazurowi grozi śmierć – okoliczność obciążająca, że był członkiem Partii [NSDAP – A.M.] i miał podłą opinię, poza tym ukrywał się u Niemców, gdzie został wreszcie schwytany³⁸.

Mazur kilka tygodni po złożeniu zeznań zmarł w więzieniu. Oficjalnie – na tyfus. Utrata tej rangi świadka jest niefrasobliwością i daje do myślenia. Jeszcze bardziej wymowne jest to, że władze polskie nigdy nie podjęły starań, aby Span-

³⁵ Zob. T. NASIEROWSKI: *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*. Warszawa 2008, s. 14; M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 68–69.

³⁶ T. SKUTNIK: *Oskarżenie profesora Spannera (1)*. „Dziennik Bałtycki” z 12 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7); TENŻE: *Obrona profesora Spannera (2)*. „Dziennik Bałtycki” z 19 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7); TENŻE: *Obrona profesora Spannera (3)*. „Dziennik Bałtycki” z 26 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7).

³⁷ Fragmenty protokołu procesu norymberskiego, dotyczące „fabrykowania mydła z ludzkiego tłuszczu”, zostały przedrukowane w książce T. CYPRIANA i J. SAWICKIEGO *Nie oszczędzać Polski!*... (s. 329–333).

³⁸ *Dz* 6/1, s. 65, cytowane w komentarzu Kirchner. Sprostujmy, że Mazur nie był członkiem NSDAP, należał natomiast do działającej pod nadzorem tej partii organizacji korporacyjnej *Deutsche Arbeitsfront* – zob. M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 59.

nera (który, co ważne, nigdy się nie ukrywał i nie zmienił nazwiska) postawić w stan oskarżenia, ani nie wniosły o jego ekstradycję³⁹.

Zygmunt Mazur w broszurze Strąbskiego jawi się jako figura arcynieprzyjemna, cynik:

Trzeba było widzieć minę Mazura, jak opowiadał dziennikarzom angielskim i amerykańskim, w jaki to sposób namawiał własną matkę do prania bielizny tym mydłem. Śmiał się sam, jak z najlepszego dowcipu, gdy jej mówił, że mydło jest tylko mydłem i, że jeżeli pan profesor może go używać i cała Akademia, może to samo robić i ona⁴⁰.

Właściwie Strąbski kreśli tutaj portret nie tyle cynika, ile – czyniąc to mimowolnie – szaleńca albo człowieka, który za wszelką cenę pragnie ocalić swoje życie, odgrywając sceny mogące przekonać wyłącznie tych, którzy chcą w nie uwierzyć (w świetle protokołów przesłuchań Mazur z pewnością nie jawi się jako cynik!). W opowiadaniu Nałkowskiej znajdujemy natomiast portret człowieka naiwnego, na swój sposób nieszczęśliwego; podobnie jest w dzienniku pisarki: „[...] młody, chudy, delikatny, błękitnooki, nie mający pojęcia, czego od niego chcemy”⁴¹. Tadeusz Skutnik tymczasem stwierdza: „To nie był głupi chłopak! To nie był prymityw, jakiego zeń robi prokurator [sic!] Nałkowska [...]. Grał o życie umiejętnie. Przegrał, niestety”⁴².

Opowiadanie *Profesor Spanner*, gdyby rozpatrywać je według kryteriów autorskiego zaangażowania i krytycyzmu, umieściłbym między oskarżycielskimi, jawnie zideologizowanymi, propagandowymi tekstami Strąbskiego a zaskakująco trzeźwymi (zwłaszcza gdy patrzeć na nie z perspektywy „legandy Spannera”), pełnymi wątpliwości diariuszowymi zapisami Kornackiego. W narracji Strąbskiego, o czym warto jeszcze wspomnieć, znajduję, widoczne szczególnie dobrze w artykule *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego*, zamiłowanie do sensacji i stanowczy w tym brak umiaru. Oto wymowny fragment:

W czasie tamtej wojny w Berlinie udowodniono szajce zbrodniczej, że mordowała młode dziewczęta i chłopców, aby ich ciała przerabiać na tak ulubione przez Niemców parówki. [...]

[...] Koronny świadek polski twierdzi, że nic nie zakopywano na terenie Zakładu. A więc? Łańcuch logicznych przesłanek prowadzi nas nieubłaganie do stwierdzenia, że w gdańskiej fabryce mydła z tłuszczu ludzkiego nie tylko tłuszcz używano do celów technicznych. Nie tylko! Zastany corpus delicti mówi wielkim głosem, że zbydlęceni zbrodniarze w profesorskich togach nie cofnęli się przed kanibalizmem. Nie darmo w wannie zawierającej trupy kobie-

³⁹ Zob. J. NEANDER: *The Danzig Soap Case...*, s. 80.

⁴⁰ S. STRĄBSKI: *Mydło z ludzkiego tłuszczu...*, s. 26.

⁴¹ *Dz* 6/1, s. 62, 13 V 1945.

⁴² T. SKUTNIK: *Obrona profesora Spannera* (3)..., s. 6.

ce, na jej wieku rozdzielano potrawy, przynoszone z kuchni i obdzielano nimi chorych i rannych, leżących w ostatnich miesiącach walki na górnych piętrach najsztywniejszej chyba w niedalekiej przyszłości fabryki⁴³.

Dla kontrastu zaprezentujemy sceptyczne uwagi Kornackiego z jego niewydanego dziennika – szkoda, że przeoczanego przez historyków, ale także niedocenionego przez monografistkę Nałkowskiej i edytorkę jej dzienników Hannę Kirchner:

11 maja. [...] W jakiejś pace leżą zwinięte ludzkie skóry, niektórzy twierdzą, że już wygotowane, ale nie wydaje mi się... [...]. 12 maja. [...] zarówno Bezpieczeństwo, jak i dziennikarz Strąbski, który całą tę sprawę odkrył i rozdmuchał, chcą teraz dowieść przed komisją [istnienia – A.M.] całej fabryki mydła z tłuszczu ludzkiego. Śledztwo wykazuje na szczęście, że dr Spanner jak najbardziej prywatnie, to znaczy dla potrzeb anatomicznych zarządził fabrykację – żeby mieć do szorowania stołów, podłóg itp. [...] z tłuszczu zwłok preparowanych przez studentów. [...] 13 maja. [...] zaczynają się przykrości z Sowietami, którzy z generałem Mikulskim [komendantem miasta Gdańska i Okręgu Gdańskiego – A.M.] na czele żądają napisania w dwóch językach komunikatu o fabryce mydła. Opieram się temu ponad dwie godziny, wzbudzając w oficerach „uczujność”. Dlaczego właściwie tak bronię zbrodniarzy niemieckich z profesorem Spannerem na czele. Jednak dalej się opieram – zostaję w końcu przegłosowany przez wszystkich, prócz Heli mojej [tj. Heleny Boguszewskiej – A.M.]. [...] Nałkowska i Rzymowski wieszają mi w końcu, czyli że zdołałem ich przekonać, że cała afera była w dużej mierze dziennikarską kaczką Strąbskiego z Polpressu – niestety Bogu ducha winien Mazur przypłaci to najprawdopodobniej życiem⁴⁴.

Wśród „przegłosowujących” Kornackiego była więc Nałkowska, która, wbrew temu, co się Kornackiemu wydaje, wcale nie dała się przekonać, że „cała afera” była dziennikarską kaczką. Zapewne ani w toku przesłuchań, ani podczas oględzin Instytutu Anatomicznego nie nasunęły się jej żadne istotne wątpliwości. W każdym razie „komunikat” podpisała. W dokumencie tym członkowie Głównej Komisji oraz przedstawiciele Armii Czerwonej, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Zarządu Miejskiego w Gdańsku „jednomyslnie stwierdzają, że w Gdańsku uczeni niemieccy popełnili zbrodnię wyrobu mydła z tłuszczu trupów, [...] a także zbrodnię przygotowywania skóry ludzkiej [...] dla celów użytkowych”⁴⁵. Kilka godzin później, bez najmniejszej dozy scepty-

⁴³ S. STRĄBSKI: *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego...*, k. 5.

⁴⁴ *Dz* 6/1, s. 64–65, cytowane w komentarzu Kirchner.

⁴⁵ Zob. *Oświadczenie* [„na podstawie oględzin Instytutu Anatomii” oraz „zeznań dwóch [!] zatrzymanych świadków fabrykacji mydła z tłuszczu ludzkiego”, z datą 13 V 1945], AZN, sygn. 1828, k. 10.

cyzmu, Nałkowska notuje w dzienniku: „Niezmiernie wymyślny eksperyment wyrobu mydła z ludzkiego tłuszczu i garbarskiej obróbki ludzkiej skóry”⁴⁶. Przeprowadzone wczesną jesienią 1945 roku ekspertyzy wykazały tymczasem, że znaleziona w laboratorium ludzka skóra nie była poddana procesowi garbowania⁴⁷. O wątpliwościach związanych z mydłem już wspominałem.

Należy tutaj zaznaczyć, że Spanner, składając w 1947 roku zeznania przed Prokuraturą przy Sądzie Krajowym w Hamburgu, wskazał inny niż Kornacki cel „fabrykacji”. Wyjaśnił, że substancja uzyskiwana w wyniku maceracji zwłok ludzkich, pod względem budowy chemicznej będąca mydłem, potrzebna mu była do impregnacji ruchomych preparatów stawowych, natomiast ze skóry sporządzano preparaty niezbędne do kształcenia studentów. W 1948 roku postępowanie karne wobec Spannera, w związku z brakiem dowodów winy, umorzono⁴⁸.

Niewątpliwie autorytet Nałkowskiej jako pisarki, jej „właściwe” poglądy polityczne oraz fakt, że uczestniczyła jako zastępca przewodniczącego Głównej Komisji w dochodzeniu dotyczącym gdańskiego Instytutu Anatomicznego, sprawiły, że *Profesor Spanner* zyskał w powszechnym odbiorze rangę pierwszorzędного źródła historycznego⁴⁹. W 2000 roku wspomniany już Tadeusz Skutnik w przeoczonym lub zlekceważonym przez literaturoznawców artykule publicystycznym pod tytułem *Obrona profesora Spannera* oskarżył Zofię Nałkowską o to, że „pochopnie, bez najmniejszych wątpliwości, które już wtedy się rodziły, dała wiarę przedstawianym jej »dowodom« winy prof. Spannera”, oraz domagał się wprowadzenia do wszystkich następnych wydań *Medalionów* przypisu „objasniającego prawdziwą rzeczywistość opowiadania *Profesor Spanner*”⁵⁰. Podobnego przypisu, dodajmy, wymagałby utwór zamykający *Medaliony*, tj. *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*, w którym czytamy: „Wystarczył mały czerwony budyneczek z cegły obok Instytutu Anatomicznego pod Gdańskiem, by z ludzi zamordowanych wytapiać tłuszcz na mydło, a skórę ich garbować na pergamin” (s. 82). Pod tekstem tego opowiadania widnieje dopisek: „Wiosna–lato 1945 r.”. Skoro już jesienią tego roku wiadomo było, że znalezione płyty ludzkiej skóry nie nosiły śladów garbowania ani przygotowania do tego procesu, autorka – zarazem pisarka i członek komisji śledczej – mogła lub powinna była w przypadku edycji

⁴⁶ Dz 6/1, s. 62, 13 V 1945.

⁴⁷ Zob. M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 92–93.

⁴⁸ Zob. M. SCHULZ: *Działalność prof. Rudolfa Marii Spannera...*

⁴⁹ Zob. J. NEANDER: *The Danzig Soap Case...*, s. 68. Hanna Kirchner określa *Profesora Spannera* jako opowiadanie dokumentarne (Dz 6/1, s. 57, komentarz).

⁵⁰ T. SKUTNIK: *Obrona profesora Spannera* (3)..., s. 7. H. KIRCHNER w monografii Nałkowskiej zbywa artykuły Skutnika jednym zdaniem, nie podając ani ich autora, ani ich dokładnego adresu: „Artykuły w »Dzienniku Bałtyckim« głosiły, że fabrykacji mydła nie było, a relacja Nałkowskiej w *Medalionach* była wynikiem komunistycznej gry propagandowej” (Taż: *Nałkowska albo życie pisane...*, s. 572).

książkowej wątpliwy fragment usunąć lub go zmodyfikować. Przypomnijmy: korektę *Medalionów* wykonywała dopiero we wrześniu 1946 roku.

Z prawdą (z faktami) jednak nie tylko ona miała kłopot. W recenzji cenzorskiej z 19 września 1951 roku⁵¹, dotyczącej wznowienia *Medalionów*, znajdujemy zastrzeżenia dotyczące eksponowania w nich polskiego antysemityzmu oraz Żydów jako ofiar wojny. Niewskazana była także – można się domyślać, że w związku z powstaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej – problematyka opowiadania *Profesor Spanner*:

Autorka opisuje badanie pracownika instytutu anatomicznego zeznającego jak uczeni niemieccy fabrykowali mydło z tłuszczu zamordowanych ludzi. Nowela naturalistyczna, problematyka wydaje się obecnie niewskazana, co innego w roku 45, 6, a nawet jeszcze w 1947⁵².

W podsumowaniu recenzji czytamy, że „wszystkie nowele są zupełnie wyzute z politycznych treści [i – A.M.] niejednokrotnie zawierają akcenty szkodliwe”⁵³. Recenzent wnioskował o nieudzielenie zgody na druk. Ostatecznie jednak jego zwierzchnik zgodę wydał, bez zastrzeżeń⁵⁴.

Nie znaczy to wcale, że Nałkowska przestała borykać się z takimi lub innymi „korektorami”. W dzienniku pod datą 26 listopada 1952 roku zapisała: „Kończę korektę *Medalionów* do [IV – A.M.] wydania, wypisuję polemiczne argumenty przeciw głupim poprawkom”⁵⁵. To zrozumiałe, że pisarka broni swojego tekstu. Warto jednak wspomnieć, że sama, gdy uznała to za stosowne, nie stroniła od poprawiania „medalionów”, przy czym wprowadzała nie tylko korekty stylistyczne. Na przykład prasowy pierwodruk opowiadania *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*, zatytułowany *Ludzie w Oświęcimiu*, nie zawiera słynnej sceny ukazującej dzieci bawiące się w Birkenau w palenie Żydów. Zawarty jest tu natomiast, nieobecny w wersji książkowej, fragment *stricte* publicystyczny, dotyczący faszyzmu jako skompromitowanej ideologii, opartej na przekonaniu, że „podświadomość jest lepszą od rozumu władzą poznania świata, a intuicja źródłem najwyższych nakazów moralnych”, oraz wyrażający pewność autorki, że „czas nowy” urzeczywistni zwycięstwo „nauki i rozumu nad bezmyślnością i zbrodnią”⁵⁶. Autorka ostatecznie z tego „zaangażowanego” fragmentu zrezygnowała. Do *Profesora Spannera* poprawek jednak – dotyczących chociażby

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, GUKPPiW, 375, teczka 31/29, k. 359. Za udostępnienie kopii tego dokumentu dziękuję prof. Marzenie Woźniak-Łabieniec.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże. Zob. też: K. BUDROWSKA: *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*. Białyostok 2009, s. 43–45.

⁵⁵ *Dz* 6/2, s. 671. W książkowej edycji dziennika widnieje cyfra IX; zapewne jednak pisarka miała na myśli IV edycję *Medalionów* z 1953 r. (wyd. IX ukazało się w 1965 r.).

⁵⁶ Z. NAŁKOWSKA: *Ludzie w Oświęcimiu*. „Głos Ludu” 1945, nr 157, s. 5.

garbowania ludzkiej skóry – nie wprowadziła! Sztuka, a może także idea (jeśli nie ideologia), wzięła tu górę nad prawdą oraz (jeśli słowa: „Nic nie wymyśliłam” uznamy za deklarację pisarki) nad etyką. Należy mieć na uwadze to, że *Medaliony* funkcjonowały i wciąż funkcjonują w odbiorze jako zarazem literatura i świadectwo!

Jeden z recenzentów tej książki, Eustachy Czekalski, skonstatował: „Wszystkie przecież te opowiadania to jak gdyby materiał z teki kryminalnej, sądowej”⁵⁷. Otóż to: *Medaliony* są wierne faktom jak gdyby. Z tej drobnej różnicy, z „jak gdyby”, bierze się zarówno ich niezaprzeczalny walor jako literatury, jak i, o czym świadczy *Profesor Spanner*, wątpliwość co do literatury w roli świadectwa.

W związku ze sprawą produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu Hanna Kirchner wspomina o historii, która dzięki świadectwu Nałkowskiej „nie utonęła w archiwach, weszła jako symbol do świadomości narodowej”⁵⁸. Niewątpliwie, Rudolf Spanner, w 1939 roku kandydat do Nagrody Nobla, a w latach wojny dyrektor Instytutu Anatomicznego w Gdańsku, stał się słynny także (i głównie) dzięki *Medalionom*⁵⁹. Zapewne nie na taką sławę liczył. Jak zauważa badaczka historii:

Ten wybitny niemiecki anatom o międzynarodowej renomie to [...] przykład często złożonego i niejednoznacznego stosunku ludzi nauki do zbrodniczego totalitarnego systemu. Z pewnością nie można go jednak postrzegać wyłącznie przez pryzmat sugestywnego obrazu stworzonego w noweli Zofii Nałkowskiej⁶⁰.

Spanner, obok zwłaszcza komendanta Auschwitz Rudolfa Hössa i lekarza z tego obozu Josefa Mengelego, stał się w Polsce uosobieniem niemieckiego oprawcy. Podkreślę to: w Polsce. Nie sposób bowiem znaleźć pośród licznych zagranicznych opracowań dotyczących popełnionych przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej zbrodni takiego, które nie wspominałoby o Hössie i Mengelem, tymczasem trudno w nich natknąć się na nazwisko Spannera⁶¹! Czy mogłyby one przeoczyć kogoś, kto produkował z ludzi mydło? W polskich bibliotekach (i księżnicach całego świata) można natomiast znaleźć niezwykle cenną dla adeptów medycyny pozycję, jaką jest *Handatlas der Anatomie des Menschen*

⁵⁷ E. CZEKALSKI: *Proza Zofii Nałkowskiej*. „Książka i Kultura” 1947, nr 3, s. 9.

⁵⁸ H. KIRCHNER: *Nałkowska albo życie pisane...*, s. 570.

⁵⁹ Por. T. NASIEROWSKI: *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi...*, s. 14.

⁶⁰ S. GROCHOWINA: [rec.] M. Tomkiewicz, P. Semków: *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*. Gdynia 2010. „Zapiski Historyczne” 2012, z. 1, s. 178.

⁶¹ Zob. np. P.J. WEINDLING: *Nazi Medicine and the Nuremberg Trials. From Medical War Crimes to Informed Consent*. New York 2004; W.U. ECKART: *Medizin in der NS-Diktatur. Ideologie, Praxis, Folgen*. Wien 2012; E. KLEE: *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Przeł. E. KALINOWSKA-STYCZEŃ. Kraków 2005 (wbrew jej tytułowi książka ta traktuje o zbrodniach popełnianych w wielu miejscach, nie tylko w Auschwitz).

Spaltenholza–Spannera (jest to udoskonalona wersja atlasu Spaltenholza), oraz inne ważne publikacje Spannera z zakresu anatomii.

Legenda profesora Spannera na trwałe zrosła się z wcześniejszą legendą, w której narodzinach istotny udział miała brytyjska propaganda. Mianowicie, w czasie pierwszej wojny światowej oskarżała ona Niemców między innymi o pozyskiwanie z ludzkiego tłuszczu gliceryny, niezbędnej do produkcji pociągów oraz smarów do wozów bojowych⁶². Píše w swojej broszurze Strąbski:

Pogłoska o tym, że Niemcy robią mydło z ludzkiego tłuszczu nie jest nowa. Obiegała ona już szeroko po krajach okupowanych podczas pierwszej wojny światowej. Głoszono tę pogłoskę z przekonaniem, lecz nikt nie umiał nie tylko dostarczyć dowodów, ale nawet ich cienia. [...] uczciwie trzeba przyznać z oczywistego braku dowodu, że fabrykacja mydła z ludzkich ciał była podczas pierwszej wojny światowej raczej celnie wymierzoną plotką. Plotki te zmarły od razu po wybuchu drugiej wojny światowej. [...] Na fabrykację mydła nie natrafiono nigdzie, ani w obozach koncentracyjnych, na terenie Polski, ani w Niemczech. [...] Dopiero Gdańsk dostarczył dowodu i to dowodu całkowitego, tak rzeczowego, jak wynikającego z zeznań świadków koronnych⁶³.

O dowodach – kwestionowanych – już wspominałem. Natomiast z pewnością to legenda „podyktowała” Tadeuszowi Borowskiemu ostatnie zdanie opowiadania *Pożegnanie z Marią*: „Jak się później dowiedziałem, Marię, jako aryjsko-semickiego Mischlinga, wywieziono wraz z transportem żydowskim do osławionego obozu nad morzem, zagazowano w komorze krematoryjnej, a ciało jej zapewne przerobiono na mydło”⁶⁴. Legenda ta, zapewne wzmocniona lekturą *Profesora Spannera*, miała udział w powstaniu wierszy: Urszuli Koziół *Stopniowanie drzewa*, Ryszarda Krynickiego *Więc to jest jeszcze możliwe* oraz

⁶² Zob. J. NEANDER: *The Danzig Soap Case...*, s. 70.

⁶³ S. STRĄBSKI: *Mydło z ludzkiego tłuszczu...*, s. 15.

⁶⁴ T. BOROWSKI: *Pożegnanie z Marią*. W: TENŻE: *Pożegnanie z Marią. Opowiadania*. Warszawa 1948, s. 43. We wcześniejszym utworze tego pisarza, *U nas, w Auschwitzu...*, znajdujemy sarkastyczną uwagę: „Ciało wykorzystali jak się da [...]. Jak umrzesz – wyrwą ci złote zęby, już poprzednio zapisane w księgi obozu. Spalą, popiołem wysypią pola albo osuszą stawy. Co prawda marnotrawią przy spalaniu tyle tłuszczu, tyle kości, tyle mięsa, tyle ciepła! Ale gdzie indziej robią z ludzi mydło, ze skóry ludzkiej abażury, z kości ozdoby” (J. NEL-SIEDLECKI, K. OLSZEWSKI, T. BOROWSKI: *Byliśmy w Oświęcimiu*. [Monachium 1946], s. 155). Na marginesie, w kontekście rozważań na temat Spannera, warto zacytować uwagę dotyczącą słynnej oprawczyni z KL Buchenwald Ilse Koch: „Nazywana »Ilse-Abażur«, kazała sporządzać dla siebie abażury ze skóry więźniów ozdobionej tatuażami. Wprawdzie nie udało się odnaleźć żadnego z nich, jednak opowieść o upodobaniach Koch znacząco przyczyniła się do utrwalenia mitu perwersyjnej sadystki i morderczyni. [...] W przypadku Ilse Koch fakty i mity nierozzerwalnie spletają się ze sobą” (K. KOMPISCH: *Sprawczyni*. Przeł. S. KUPISZ, N. BADIYAN-SIEKIERZYCKA. Warszawa 2012, s. 310–311).

Juliana Kornhausera *Żydowska piosenka*. W pierwszym z nich pojawia się fraza: „[...] okrągłe Mydelko z piegowatej Ryfki”⁶⁵, w drugim mowa jest o sprzedawcach naszywek „P” i gwiazd Dawida „prosto z Oświęcimia i łódzkiego getta”⁶⁶ oraz kostek szarego mydła z Mauthausen, w trzecim zaś znajdujemy dystych: „[...] w mydle czujesz małego Aronka / włosy Ruth w sienniku pachną jak łąka”⁶⁷. We wszystkich przywołanych tu utworach⁶⁸, z wyjątkiem *Profesora Spannera*, sprzęgnięte są ze sobą motywy mydła i eksterminacji Żydów. Legenda o pozyskiwaniu z ludzi tłuszczu zyskała w czasie drugiej wojny światowej kształt, by tak rzec, bardziej wyspecjalizowany: traktowała o przerabianiu na mydło Żydów. O skuteczności oddziaływania tego wariantu świadczy rozpatrywanie opowiadania Nałkowskiej przez Bożenę Shallcross w kontekście „ekonomii Holocaustu”⁶⁹, pomimo że o Żydach ono nie wspomina. Wspomina natomiast, w słowach zeznającego laboranta, o zagładzie osób psychicznie chorych: „Trupy przywozili naprzód z domu wariackiego, ale później nie starczyło tych trupów” (s. 14), „Z zakładu wariackiego to były zawsze trupy z głowami” (s. 16). Zaledwie dwa zdania, tymczasem jednym z głównych dostawców zwłok do gdańskiego Instytutu Anatomicznego nie był, jak zwykle się sądzić, Konzentrationslager Stutthof, lecz szpital psychiatryczny w Kocborowie oraz więzienia w Gdańsku, Królewc, Elblągu i Poznaniu. W większości do Instytutu trafiały zatem zwłoki Niemców i Polaków⁷⁰.

Jak widać, wypadałoby dodać więcej, niż proponuje to Skutnik, przypisów objaśniających „prawdziwą rzeczywistość opowiadania *Profesor Spanner*”⁷¹.

⁶⁵ U. KOZIOŁ: *Stopniowanie drzewa*. W: TAŻ: *W rytmie korzeni*. Wrocław 1963, s. 10.

⁶⁶ R. KRYNICKI: *Więc to jest jeszcze możliwe*. W: TENŻE: *Nasze życie roślinie*. Wiersze. Kraków 1981, s. 35. W przypisie do tego wiersza (na s. 100) czytamy: „Trzeba tu dodać, że te nowiutkie »P«, gwiazdy Dawida i mydło widziałem (jak i inni) na własne oczy”.

⁶⁷ J. KORNHAUSER: *Żydowska piosenka*. W: TENŻE: *Wiersze z lat osiemdziesiątych*. Przedmowa T. KOMENDANT. Kraków 1991, s. 150.

⁶⁸ Można dodać do nich wiele innych dzieł, nie tylko z obszaru literatury – np. instalację *Mydlany korytarz* Mirosława Bałki, zaprezentowaną w 1995 r. w Zachęcie na wystawie „Gdzie jest brat Twój, Abel?”.

⁶⁹ Por. B. SHALLCROSS: *Rzeczy i Zagłada*. Kraków 2010, s. 77–96.

⁷⁰ Zob. J. NEANDER: *The Danzig Soap Case...*, s. 78. Tymczasem w *Oświadczeniu* z 13 V 1945 r. mowa jest o trupach „więźniów i jeńców pochodzenia przeważnie polskiego i radzieckiego” (AZN, sygn. 1828, k. 10), co sugeruje, że radzieckich było mniej więcej tyle, ile polskich. Spanner jednak prawdopodobnie trupów jeńców radzieckich nie przyjmował lub przyjmował ich niewiele z uwagi na nadmierne wychudzenie ciał i zagrożenie epidemiologiczne – zob. M. TOMKIEWICZ, P. SEMKÓW: *Profesor Rudolf Spanner...*, s. 63–72 (rozdz. *Poszukiwanie materiału badawczego*).

⁷¹ T. SKUTNIK: *Obrona profesora Spannera* (3)..., s. 7.

Bibliografia

- BARCIKOWSKI W.: *Fragmety wspomnień o Zofii Nałkowskiej*. W: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*. Warszawa 1965, s. 5–38.
- BARTHES R.: *Dyskurs historii*. Przeł. A. RYSIEWICZ, Z. KLOCH. „Pamiętnik Literacki” 1984, R. 75, z. 3, s. 225–236.
- BOROWSKI T.: *Pożegnanie z Marią*. W: T. BOROWSKI: *Pożegnanie z Marią. Opowiadania*. Warszawa 1948, s. 5–43.
- BOROWSKI T.: *U nas, w Auschwitzu...* W: J. NEL-SIEDLECKI, K. OLSZEWSKI, T. BOROWSKI: *Byliśmy w Oświęcimiu*. [Monachium 1946], s. 130–164.
- BUDROWSKA K.: *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*. Białystok 2009.
- BURYŁA S.: *Portret oprawcy*. W: S. BURYŁA: *Tematy (nie)opisane*. Kraków 2013, s. 241–423.
- CYPRIAN T., SAWICKI J.: *Nie oszczędzać Polski!* Warszawa 1960.
- CZEKAŁSKI E.: *Proza Zofii Nałkowskiej*. „Książka i Kultura” 1947, nr 3, s. 9–10.
- ECKART W.U.: *Medizin in der NS-Diktatur. Ideologie, Praxis, Folgen*. Wien 2012.
- GROCHOWINA S.: [rec.] *M. Tomkiewicz, P. Semków: Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*. Gdynia 2010. „Zapiski Historyczne” 2012, z. 1, s. 170–178.
- KAROLAK S.: *Doświadczenie Zagłady w literaturze polskiej 1947–1991. Kanon, który nie powstał*. Poznań 2014.
- KIRCHNER H.: *Nałkowska albo życie pisane*. Warszawa 2011.
- KLEE E.: *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Przeł. E. KALINOWSKA-STYCZEŃ. Kraków 2005.
- KOMPISCH K.: *Sprawczynie*. Przeł. S. KUPISZ, N. BADIYAN-SIEKIERZYCKA. Warszawa 2012.
- KORNHAUSER J.: *Żydowska piosenka*. W: J. KORNHAUSER: *Wiersze z lat osiemdziesiątych*. Przedmowa T. KOMENDANT. Kraków 1991, s. 150–151.
- KOZIOŁ U.: *Stopniowanie drzewa*. W: U. KOZIOŁ: *W rytmie korzeni*. Wrocław 1963, s. 10.
- KRYNICKI R.: *Więc to jest jeszcze możliwe*. W: R. KRYNICKI: *Nasze życie rośnie. Wiersze*. Kraków 1981, s. 35.
- MAKOWIECKI A.Z.: *Arcydzieło pisarskiej powściągliwości*. „Literatura” 1972, nr 37, s. 4.
- MATUSZEWSKI R.: *Zagadnienia literackie*. „Wiedza i Życie” 1947, nr 5, s. 467–476.
- Mydło z tłuszczu ludzkiego to prawda historyczna*. [Notatka prasowa opatrzona datą 9 XI 2006]. Dostępne w Internecie: <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,25511,mydlo-z-tluszczu-ludzkiego-to-prawda-historyczna.html> [data dostępu: 16.02.2016].
- NAŁKOWSKA Z.: *Dzienniki*. Oprac., wstęp i komentarz H. KIRCHNER. T. 6, cz. 1–2. Warszawa 2000.
- NAŁKOWSKA Z.: *Ludzie w Oświęcimiu*. „Głos Ludu” 1945, nr 157, s. 5.
- NAŁKOWSKA Z.: *Medaliony*. Warszawa 1946.
- NAŁKOWSKA Z.: *Pisarze wobec dziesięciolecia*. „Nowa Kultura” 1954, nr 2, s. 3.
- NAŁKOWSKA Z.: *Profesor Spanner*. „Kuźnica” 1945, nr 14, s. 1–2.
- NAŁKOWSKA Z.: *Zwierzenia*. „Nowiny Literackie” 1947, nr 1, s. 1.
- NASIEROWSKI T.: *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*. Warszawa 2008.
- NEANDER J.: *The Danzig Soap Case: Facts and Legends around “Professor Spanner” and the Danzig Anatomic Institute 1944–1945*. “German Studies Review” 2006, Vol. 29, no 1, s. 63–86.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu podług tekstu łacińskiego Wulgaty*. Przeł. J. WUJEK. T. 1. Warszawa 1873.

- PODGÓRSKI M.: *Główne problemy analizy „Medalionów” Zofii Nałkowskiej*. „Roczniki Humanistyczne” 1965, z. 1, s. 151–180.
- SCHULZ M.: *Działalność prof. Rudolfa Marii Spannera w świetle wyników śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku*. [Dokument opatrzony datą 29 IV 2004]. Dostępne w Internecie: <http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/731/> [data dostępu: 20.09.2015].
- SHALLCROSS B.: *Rzeczy i Zagłada*. Kraków 2010.
- SKUTNIK T.: *Obrona profesora Spannera* (2). „Dziennik Bałtycki” z 19 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7).
- SKUTNIK T.: *Obrona profesora Spannera* (3). „Dziennik Bałtycki” z 26 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7).
- SKUTNIK T.: *Oskarżenie profesora Spannera* (1). „Dziennik Bałtycki” z 12 maja 2000 r. (dodatek: „Rejsy”, s. 6–7).
- STRĄBSKI S.: *Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego*. Archiwum Zofii Nałkowskiej w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, sygn. 1828, k. 2–7.
- STRĄBSKI S.: *Mydło z ludzkiego tłuszczu. Alfa i omega niemieckich zbrodni w Polsce*. Poznań 1946.
- STRĄBSKI S.: *Mydło z tłuszczu ludzkiego*. „Dziennik Bałtycki” z 19 maja 1945 r., s. 1.
- TOMKIEWICZ M.: *Profesor Rudolf Maria Spanner – naukowiec czy eksperymentator? W: Medycyna na usługach systemu eksterminacji ludności w Trzeciej Rzeszy i na terenach okupowanej Polski*. Red. G. ŁUKOMSKI, G. KUCHARSKI. Poznań–Gniezno 2011, s. 151–171.
- TOMKIEWICZ M., SEMKÓW P.: *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*. Gdynia 2010.
- WEINDLING P.J.: *Nazi Medicine and the Nuremberg Trials. From Medical War Crimes to Informed Consent*. New York 2004.
- ZAWIEYSKI J.: *O Zofii Nałkowskiej*. W: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*. Warszawa 1965, s. 307–338.
- ZAWORSKA H.: *„Medaliony” Zofii Nałkowskiej*. Wyd. III zm. Warszawa 1969.

Arkadiusz Morawiec

Something out of Nothing? *Professor Spanner* (Once Again)

Summary

The article discusses the genesis and reception of Zofia Nałkowska's short story *Professor Spanner*, the “black legend” of professor Rudolf Spanner and the motif (topos) of the Nazi criminal.

Key words: *Medallions*, soap, fat, document, realism, invention